

Mixtape 3

DJ Decks

Z wyrębu wiózł wóz drzewa podczepiony do traktora
W swojej wsi uchodził za zwyrola
Dużo pił, bił babę, nie, on ją katował
Skrupułów nie znał i niczego nie żałował
Zarośnięty ryj, od szyi po same oczy
Grubym, rudym zarostem liczne blizny chował
W dzień, zmrużone brwi, śpi z otwartymi
Marian Bełbot, tak nazywał się drwalocham
Dziś jadąc i waląc setę, w rowie widzi furgonetę
Zalewając sobie sweter, czterem trupom kiermany trzepie
U jednego wyczuł puls, dookoła gazem jebie
Nieprzytomnego wrzuca na wóz i do domu jedzie

Stary wjeżdża do domu, kładzie gościa na stole
Obserwując go dokładnie, upaja się alkoholem
Okazując się przy tym wyjebanym psycholem
Chłopak po wypadku jest w szoku, z rozbitym czołem
Uświadamia sobie młody, że znajduje się w chacie
Nie wygląda to dobrze, przy tym zesrał się w gacie
Maniek patrząc na niego ostrzy siekierę na blacie
Piątek trzynastego, tylko w wiejskim klimacie
Sytuacja niezdrowa, chujowa, bo jest patowa
Najgorsze jest to, że zgredzik przejął jego towar
Narkotyki by sprzedał, zaczął życie od nowa
Nalał wody do szklanki i krzyknął "Sto lat!"
Przemówił do niego: "Zajebię Ciebie małolat!"
Przeginasz dziadek, oddawaj towar, to jakiś żart
Lepiej do mnie nie podchodź bo skrucę Ci kark
Dziadek ruszył na niego, gdy nagle na ziemię padł

Zgred w gumofilcach potknął się o dywan
Sam nawarzył piwa, walnął mordą w zmywak
Chłopak się zrywa, chwyta siekierę w panice
Zgred się dźwiga i przyjmuje strzał prosto na cyce
Gleba, zgreda nie ma, trup na miejscu
Denat, ups, nie lekki temat, chłód i czarna ziemia
Czas zawiązać graty, nie zwątpić, a działać
Pozacierać ślady i pozbyć się ciała
Łatwiej powiedzieć, trudniej to wykonać
Stres, emocje, później porzygał się przy zwłokach
Kiedy ochłonał, myśląc o typie z goryczą
Wtedy usłyszał jak głodne świny kwiczą
Świny jak rój szarańczy - żarły dokładnie
A w radiu leciało "Ona tańczy dla mnie"
Chłopak poszedł do szopy, kiedy pozbył się ciała
Wsiadł na motor Komara i powiedział "Spierdalam"

Drogowskaz "Warszawa" napawa go optymizmem
Lecz zamiast zobaczyć światła miasta zobaczył policję
Która macha lizakiem, jakby chciała złapać Komara
Komar zamiast zatrzymać się to drugi bieg odpala
Szala pościgu przeważa jednak na stronę policji
Nagle, chłopak wymyślił jak być na Komarze szybszym
Tak jak w "Za szybkich, za wściekłych" zredukował na pierwszy
Zdażył wyhamować i pierwszy zakręt im spieprzył
Kiedy zwiększył prędkość w terenie zabudowanym
Miał już prawie pewność, że znów jest obserwowany

Nagle wybiegają chamy, co stali tuż za pacholem
Zdezorientowany odbił na pobliską szkołę
Na szkole stali tacy jakby nagrywali rap
Kiedy na nich wpadł, słyszał tylko "Weź go łap!"
Nagle zgasł mu Komar, zdołał tylko schować towar
Gdy kątem oka widział lecący już w niego browar